**Nr 218a. Dnia 8 sierpnia. Piątek. Dnia 27 lipca (8 sierpnia) 1884 r.**

**Cena Kurjera:** **W Warszawie:** podana jest w nagłówku numeru wieczornego. **Na prowincji i w Cesarstwie:** opłata za przesyłkę i koszta ekspedycji: rocznie rs. 3, półrocznie rs. 1 kop. 50, kwartalnie kop. 75, miesięcznie kop. 25. Oddzielna przedpłata na jedno tylko wydanie *Kurjera* przyjmowaną być nie może.

Numer pojedynczy wieczorny kop. 5, poranny w dnie powszednie k. 3, w niedziele i święta k. 5.

# KURJER WARSZAWSKI.

**Wychodzi i rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę i na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dni poświąteczne tylko wieczorem.**

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY CZWARTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 9-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godz. 10-tej rano do 1-ej w południe.

**Cena ogłoszeń:** **Reklamy:** za jeden wiersz pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop. **Nekrologja:** za jeden wiersz 15 kop. **Zwyczajne i małe** ogłoszenia w numerach porannych, z wyjątkiem niedzielnych i świątecznych, zamieszczane nie będą.

Ogłoszenia do *Kurjera* przyjmuje także Biuro Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, ulica Senatorska nr 18.

| | | | |
|---|---|---|---|
| Dziś: Cyrjaka, Larga i Smaragda M.<br>Sobota: Romana Męcz.<br>Niedziela: Wawrzyńca Męcz.<br>Poniedziałek: Zuzanny i Dygny P. | Wschód księżyca o godzinie 6 minut 30 r.<br>Zachód „ 3 „ 4 r.<br>Wysokość wody na rzece Wiśle pod Warszawą stóp 4 cali 7. | Wschód słońca o godzinie 4 minut 27.<br>Zachód „ „ 7 „ 43.<br>Długość dnia godzin 15 minut 16.<br>Ubyło „ „ 1 „ 27. | Wtorek: Klary Panny.<br>Środa: Hipolita i Kasjana MM.<br>Czwartek: Euzebiusza Wyznnawcy.<br>Piątek. Wniebowzięcie N. M. P |

***— Numer niniejszy wyszedł z druku o godzinie 6-ej rano.***

## KALENDARZ.

*Widowiska:* Teatr letni (w ogrodzie saskim): „Tancerka" (pierwszy raz) „Inżenierowie jadą" i „Filiżanka herbaty";—Teatr nowy (przy ulicy Królewskiej): „Wesoła wojna". (Godzina 8 wieczorem.)

## WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

= Dzienniki petersburskie donoszą, iż główny zarząd stadnin rządowych zamierza silniej popierać rozwój towarzystw prowincjonalnych hodowli koni przez wyznaczenie corocznych nagród za okazy wzorowe.

= Według *Kraju*, sprawa budowy kolei od Żmerynki do Mohylowa, skutkiem zmiany opinji w właściwych sferach kolejowych, została zawieszoną. Roboty rozpoczną się najwcześniej z wiosną r. p. W razie, jeśliby skarb odstąpił od budowy tej kolei, podejmie ją towarzystwo kolei południowo-zachodnich, starające się już o odnośną koncesję.

= W *Bresl. Ztng* czytamy co następuje: „W Petersburgu poczyniono znowu odpowiednie kroki, ażeby urzeczywistnić istniejący od wielu lat projekt zbudowania kolei żelaznej z Łodzi do Kalisza. W razie otrzymania zatwierdzenia rządowego, wykonanie projektu powierzonem będzie berlińskiemu konsorcjum. Jak wiadomo, minister komunikacyj przed trzema laty na odnośną prośbę odpowiedział odmownie, chcąc uniknąć powiększenia wązko-torowych dróg w Królestwie Polskiem. Teraźniejsi petenci w podaniach swoich podnoszą tę okoliczność, iż niedogodności wąsko-torowych dróg, których minister się obawia, mogą być usunięte przez pobudowanie obok wąskiego toru, drogi o torze szerokim na kolei łódzkiej, która przy Koluszkach łączyć się ma z odnogą kolei dąbrowskiej. W kołach interesowanych oczekują przychylnej odpowiedzi ministra. Gdyby projektowana kolej została zbudowaną, wówczas stosunki pomiędzy znaczną częścią południowo-zachodniej Polski i pruskiemi prowincjami Szląskiem i Poznaniem były bardzo ułatwione."

= Sprawa połączenia kolei dąbrowskiej z koleją austrjacką Ferdynanda znajduje się, jak donoszą dzienniki rosyjskie, na dobrej drodze. Towarzystwo kolei dąbrowskiej ma urządzić na granicy austrjackiej stację międzynarodową, zaopatrzoną w szyny szerokotorowe. Towarzystwo zaś kolei austrjackiej bierze na siebie budowę odnogi łącznej, mianowicie od Szczakowy do Granicy.

= Gromadzenie się wojsk na manewry już zostało ukończone. Obóz bielański zajęły dwie dywizje piechoty 6-ta (z płockiego) i 10-ta (z piotrkowskiego); obóz powązkowski; 4-ta dywizja piechoty (z łomżyńskiego), 4-ta brygada saperów, bataljony rezerwy i artylerja 6-go korpusu, okolice zaś podmiejskie w gminie Mokotów i Czyste 6-ta dywizja kawalerji wraz z artylerją konną (z nad granicy pruskiej). Na polu mokotowskiem i w Łazienkach kwateruje gwardja.

= Według *Wiad. kość.* biskupem sufraganem dla dyecezji lubelskiej ma być mianowany ks. Zenon Chodyński, prałat scholastyk i regens seminarjum włocławskiego, sufraganem zaś wileńskim brat poprzedniego ks. Stanisław Chodyński, kanonik katedry kaliskiej.

= Arcybiskup chełmsko-warszawski Leoncjusz wyjechał na objazd gubernji siedleckiej.

= Członek sądu okręgowego Manteufel objąć ma obowiązki prezesa zjazdu sądów pokoju m. Warszawy.

= W dniu dzisiejszym w 2-im karnym wydziale tutejszego sądu okręgowego roztrząsaną będzie sprawa Stanisława Zdziarskiego, oskarżonego o żonobójstwo.

= Wzorowe ogrody.

Mimo wzrastającej ceny ziemi, która zniewala naszych ogrodników do zakupywania gruntów w znacznej odległości od Warszawy, są jeszcze pod Warszawą kawałki prawie zapomniane, nie przynoszące właściwych korzyści.

Do takich należą pola niziny marymonckiej, pomiędzy cytadelą i Bielanami, gdzie zaledwie jeden obywatel i kilku włościan uprawia rolę, nie wdając się w ogrodowizny, mogące tak znakomite w sąsiedztwie miasta przynosić korzyści.

Obecnie jednak ogrodnicy nasi zwrócili na to uwagę i w kilku miejscach około Grossowa i Pulekowa, w odległości pół wiorsty od Marymontu zakładają wzorowe ogrody.

Ogrody te, dlatego nosić będą nazwę wzorowych, iż mają być znakomicie użyźniane, dzięki irygacji ułatwionej przez kanały miejskie, wchodzące w tym punkcie do Wisły.

W wielu miastach zagranicznych, gdzie w okolicach słynie ogrodnictwo, irygacja pól odbywa się zapomocą kanałów miejskich.

U nas po raz pierwszy znajdzie to zastosowanie.

= Zbytek gorliwości.

Niektórzy właściciele domów, stosując się do przepisu policyjnego, polecającego powlekanie smołą mostków drewnianych, tak daleko posuwają gorliwość, że tymże materjałem każą malować dolną część domów.

Jak widać, chcą się zupełnie zabezpieczyć od chorób...

= Projekt.

Jeden z tutejszyszych amatorów i hodowców pta-

---

19)

# PANNA CHORĄŻANKA.

## POWIEŚĆ Z CZASOW SASKICH

przez

**Walerego Przyborowskiego.**

(Dalszy ciąg.)

— Otóż nieprawda! — zerwał się z ławy Bębnowski—mylisz się i ty i ten głupi Gołąbek! Nie zemną to można długo wojowaći sztorcem mi stawać! Niechno ja się z nią ożenię, ujeżdżę ja ją, ujeżdżę!...

Mówiąc to, śmiał się głośno i dodał:

— Teraz to jej wolno, niech sobie bryka jak źrebiec, nim go do zaprzęgu wezmą. Ale później, obaczysz....

— Bógby to dał!—mruknął Zaprzaniec i zapytał: więc jedziemy dzisiaj wieczorem?

— A oczywiście, że jedziemy. Przecież tu siedzieć nie można na karku Bukowskiemu, który człek jest godny i gościnny, ale ubogi. Przytem ma Anulka rację, że nas tu lada chwila najechać mogą z Drugni.

— Ha, kiedy tak to jedźmy. Ale widzisz, trzeba, żebyśmy zajechali do jakiego miasteczka, gdzieby można kupić jakich kontuszy parę, bo ten, co go mam, psu na budę się już nie zda. A przytem dla kniaziówny trzeba też kupić parę sukienek, bo ma tylko to, co na sobie. Twoja chorążanka bo wzięła ze sobą cały tłumok za siodłem, ale kniaziówna nic nie ma.

— Ha! możemy wstąpić do Włoszczowy. Tam jest żyd krawiec.

— Więc jedźmy. Ale muszę ja wprzódy pogadać z Gołąbkiem—rzekł Zaprzaniec i ruszył do pana Jacentego, który stał obok studni i patrzał jak konie poją.

— Panie Jacenty — ozwał się Zaprzaniec, biorąc Gołąbka pod ramię i odprowadzając go na bok—wiecie, że jedziemy dziś wieczorem?

— A dokąd?

— Do Sulejowa.

— A! do Sulejowa, dobrze mosanie!

— Hm! dobrze! dobrze! Ale powiedzże mi waść, co zrobimy z kniaziówną?

— Jakto co zrobimy?

— No, czy zabierzemy ją do Sulejowa, czy też odprowadzimy do jej wioski pod Kielcami, jakże się tam zowie?

— Chelmce.

— A! otóż do tych Chełmiec?

— Iść, mosanie, do Chełmiec nie ma po co. A cóżby ona tam robiła? Toć to bieda mój Antku, jak Pana Boga kocham, wielka bieda. Cóż my mamy w Chełmcach? Starą ruderę, zameczek, gdzie jeno we trzech izbach można mieszkać, bo dachów nie ma i drzwi i okien, ani żadnej rzeczy, która jego jest. Jak mię widzisz mosanie, tak prawda. A przytem, co my tam będziemy jedli w Chełmcach? Barszcz z grochem mosanie i groch z kapustą! Nawet podpiwku nie ma, uwierzysz panie bracie, że nawet podpiwku nie ma?

— Ale dla czegóż taka bieda?

— A z czegóż ma być bogactwo? Cóż my tam mamy w Chełmcach? Pół morgi gruntu na górce, gdzie jeno kapusta rośnie i kilka śliw, co je lubaszkami zowią. Psie jedzenie!

— A gruntu?

— Gruntu? dwie włóki mosanie. Z tego pół włóki jest piasków i sapu, gdzie jeno świerki i jałowiec rośnie, pół włóki łąki mokrej, no, i włóka kiepskiej roli. Żyta nasiejemy i mamy czarny chleb z ościami. Bieda mosanie. Powiadam tobie Antosiu, że jak posiedzę w Chełmcach ze dwie niedziele, to tak zaraz schudnę, że żupan wisi na mnie jak worek. Skóra i kości mosanie! Nie! ja nie pojadę do Chełmiec, jak Pana Boga kocham nie pojadę!

— No dobrze — odezwał się Zaprzaniec, kontent z tej gwałtownej opozycji Gołąbka—ale cóż zrobimy z kniaziówną?

— A cóż mamy robić mosanie? Pojedzie z nami do Sulejowa.

— A jej ciotka?

— Pal ją kaduk, tę starą wiedźmę! Poleciała do Warszawy, niechże sobie tam siedzi. A cóż nam to? Ty masz pieniądze, ja także, czegóż nam trzeba? Kniaziównę kocham mosanie, jak własne dziecko i biedy przy nas nie zazna teraz.

— Ale bo widzisz panie bracie — począł lękliwie Zaprzaniec — ja... ja... wielce miłuję kniaziównę, i czyby nie lepiej było skorzystać z tego, że Bębnowski weźmie w Sulejowie ślub z chorążanką?...

— Weźmie ślub z chorążanką? A niechże go Pan Jezus broni, toć to Herod, Szwed baba!...

— Cóż nam tam do tego. Otóż widzisz panie bracie, czyby nie było dobrze, żeby korzystając z tego i my, to jest ja... i kniaziówna... żebyśmy także z sobą ślub wzięli...

— Ty, z kniaziówną! A jakże to być może?

— A dla czegóż być nie może?

— Hm! dla czego? czy ja wiem mosanie dla czego, ale mi się to jakoś nie widzi...

— A cóżem to nie szlachcic?

— Hm! Do kaduka, prawda! Przecież ty szlachcic, mój Zaprzańcze, i to taki, o którym w kronikach piszą. Prawda! do kusego djabła! Szlachcic na zagrodzie równy wojewodzie. Kniaziówna? tyś taki dobry mosanie, jak wszyscy kniazie do kupy zbici. Żeń się panie bracie, żeń! Ona jest sama jedna, biedna, opuszczona sierota, bez ojca i matki mosanie. Ta stara wiedźma, jej ciotka, Libiszowska, kontenta, że uciekła od niej. Żeń się, żeń do stu ognistych piorunów! Jeno słuchajno, wypraw weselisko co się zowie, wieczerzę sutą i petercyment niech będzie! A wieszże ty, co to jest petercyment?

— Nie wiem.

— Czekajże, mosanie, to ja tobie powiem. Bierze się dobrego wina... *(Dalszy ciąg nastąpi)*

ctwa domowego, po odbyciu podróży po Europie w celach zwiedzenia zakładów hodowli drobiu, obecnie wystąpił do administracji zwierzyńca warszawskiego z projektem urządzenia tamże osobnego pawilonu do sztucznego wylęgania drobiu.

Podług projektu, w pawilonie tym, na wzór paryskiego ogrodu aklimatyzacyjnego, oprócz praktycznego wykładu sztucznego wylęgania, karmienia i hodowania drobiu, wystawiane być mają najnowsze wylęgacze, sztuczne kwoki, modele maszyn do tuczenia drobiu i w ogóle wszelkie przyrządy i innowacje odnoszące się do tej gałęzi gospodarstwa.

= Wywóz i przywóz.

Wywóz na prowincję i do Cesarstwa piwa bawarskiego, produkowanego w browarach warszawskich, ostatniemi czasy tak znacznie powiększył się, iż jeden z tutejszych piwowarów własnym kosztem na wszystkich pięciu drogach żelaznych, powprowadzał specjalne wagony do przewozu piwa, wyrabianego w swoich browarach.

Jednocześnie zato browary zagraniczne zaczęły specjalnemi również wagonami sprowadzać piwo, które znaczny odbyt znajduje.

= *Mots d'occasion.*

Ukazał się w handlu papier listowy ze zdaniami okolicznościowemi w języku polskim.

Ponieważ jednak papier ten pochodzi z fabryk niemieckich, ortografja napisów nie wytrzymuje najlżejszej krytyki.

To też nowy ten towar znajduje nabywców tylko pomiędzy osobami niezbyt wrażliwemi na drobne dyssonanse ortograficzne...

= *Bon mot.*

Z Iszlu rozeszło się po świecie dowcipne i w porę powiedziane słówko.

Mierzwiński, mający wziąć udział w przedstawieniu galowem, urządzonem dla cesarza Wilhelma, zapytał żartem swego impresarja, jakie otrzyma honorarjum za ten występ.

Zagadnięty spojrzał na słynnego śpiewaka szeroko rozwartemi oczyma i odpowiedział:

— Jakto, mój drogi, czyliż nie wiesz, że masz śpiewać *pour le roi de Prusse?*

= Ukarany żartowniś.

Przypominają sobie czytelnicy karygodny żart, jakiego padł ofiarą mieszkaniec tutejszy p. T. o którego śmierci zaszłej jakoby w Kijowie, nadszedł do Warszawy telegram do jego ojca.

Ojciec p. T. po otrzymaniu telegramu udał się do Kijowa, gdzie zastał syna najzupełniej zdrowym, a jednocześnie rodzina będąca w Warszawie za duszę rzekomo zmarłego wyprawiła żałobne nabożeństwo.

Obaj panowie T. dołożyli w Kijowie wszelkich starań ażeby wykryć niegodziwego żartownisia.

Starania ich zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem i zdemaskowany facecjonista, który działał przez zemstę, mając nieporozumienia z panem T., został wykryty.

Jest to niejaki B. W., komisant zbożowy, przez większą część roku przebywający w Kijowie.

Tam więc pociągnięto go do odpowiedzialności sądowej, a o rezultacie sprawy rozstrzygniętej w poniedziałek nadeszła wczoraj do Warszawy wiadomość.

Pozwany wobec dotykalnego dowodu rękopismu depeszy, pisanej zmienionym, ale według orzeczenia biegłych, łatwym do rozpoznania jego własnym charakterem, nie mógł się zapierać, zwłaszcza, że i urzędnik telegraficzny poznał w nim osobę podającą depeszę.

Został więc skazany na zapłacenie 230 rs. strat wraz z kosztami a nadto za swój żarcik, stanowiący rozmyślne działanie na szkodę cudzą osób, ma odsiedzieć tygodniowy areszt policyjny.

B. W. niezadowolony z wyroku założył apelację.

= Nowego rodzaju... Monaco.

W dniu wczorajszym jeden z sylfów redakcyjnych znalazłszy się wypadkowo po za placem Broni w pobliżu plantu kolei obwodowej, spostrzegł kilka grup różnego rodzaju włóczęgów, gorliwie zajętych grą w karty, „orła i reszkę" i t. p.

Jak nas objaśniono rzeczona miejscowość od lat dawnych służy za dom gry dla próżnującej gawiedzi...

Myliłby się ten, kto by sądził, iż gra gawroszów przechodzi bez rezultatu.

Przeczą temu zegarki oraz większej wartości banknoty stające się tam udziałem szczęśliwych graczy.

Zkąd pochodzą owe stawki niełatwo byłoby dociec...

= Jeszcze jedna.

W dniu wczorajszym do mieszkania państwa T. zamieszkałych przy ulicy Wareckiej przyszła żebraczka.

Pani domu zostawiwszy kobietę w przedpokoju, oddaliła się po jałmużnę, zanim jednak zdążyła powrócić, usłyszała gwałtowny płacz siedmioletniej córeczki.

Przestraszona matka wpada do przedpokoju i spostrzega żebraczkę zmierzającą ku wyjściu z dzieckiem na rękach.

Gdy ją zatrzymano tłumaczyła się, iż jest świętą Zofją, brakuje jej wszakże trzech córek, do których należy córeczka p. T.

Zbytecznem byłoby dodawać, iż samozwańcza święta była obłąkaną...

Brak odpowiedniej liczby miejsc dla rzeczonych chorych poczyna się objawiać w coraz jaskrawszych następstwach...

= Tragiczna scena.

W dniu wczorajszym na Krakowskiem Przedmieściu byliśmy świadkami przejmującej sceny.

Pod ścianą jednego z domów stał starowina w łachmanach, trzymający w ręku blaszkę do zbierania jałmużny.

Do żebraka zbliżyła się młoda wykwintnie ubrana kobieta i w jego wychudłą dłoń rzuciła monetę.

Starzec już miał na ustach słowa podzięki, lecz spojrzawszy na ofiarodawczynię zatrząsł się, a rzuciwszy w jej twarz pieniądze obsypał „damę" gradem przekleństw.

Kobieta uśmiechnęła się tylko i odeszła w swoją drogę, nie zwracając uwagi na zbierającą się gawiedź.

Była to córka żebraka, przenosząca dobrobyt nad... uczciwość...

= Kradzieże.

W dniu dzisiejszym w domu pod nrem 51 przy ulicy Grzybowskiej popełnioną została znaczna kradzież.

Niewiadomi złodzieje dostawszy się do mieszkania kupca Berka F., zabrali kilka sztuk aksamitu, kilkanaście sztuk weby, koronek i chustek do nosa, ogólnej wartości 2690 rs.

Z dorożki stojącej przed koleją warszawsko-wiedeńską p. A. L. skradziono zawiniątko, zawierające różne przedmioty, wartości 50 rs.

= Zniknięcie.

W dniu wczorajszym rano, z domu pod nrem 10, przy ulicy Miedzianej, wyszła mamka Marjanna Konarczyk, z dzieckiem pp. W. i dotychczas nie powróciła.

Natychmiast zarządzone poszukiwania w drodze urzędowej, nie odniosły do dziś pożądanego skutku.

= Poparzenie.

Na Ogrodowej w mieszkaniu Państwa Z., służąca, Helena S. upuściła zapaloną lampę, a od rozlanej nafty wszczął się ogień.

Służąca przy gaszeniu zapaliła na sobie ubranie i uległa ciężkim poparzeniom na całem ciele.

= **Wypadki.** Na Marszałkowskiej murarz Wilhelm L., w kłótni z Józefą K., uderzył ją kilkakrotnie tak silnie, iż złamał jej rękę w dwóch miejscach.—Na Nowem-Mieście Katarzyna W., trzymając pręt żelazny, przez nieostrożność wybiła nim oko 14-letniemu chłopcu, Andrzejowi S.

= Na powodzian.

Ze Sławinka pod Lublinem donoszą nam, iż w d. 6-ym b. m. w miejscowym zakładzie zdrojowo-kąpielowym odbył się po raz drugi w sezonie bieżącym teatr amatorski na rzecz powodzian.

W przedstawieniu w połowie wzięli udział kuracjusze.

Salę zapełniła publiczność po brzegi.

Na zakończenie puszczono fajerwerki.

= Z Dąbrowy górniczej.

Koresponded nasz pisze co następuje:

„W ostatnich czasach nic się u nas nie dzieje, pisać więc niema o czem.

Wprawdzie chciałoby się za innymi donieść wam, iż urządziliśmy coś na powodzian, iż tyle a tyle zebraliśmy dla nich dochodu i t. d., lecz jest to niepo-

# MODY.

Nawet dziecięca garderoba nabiera potrosze rodzaju *rococo*, jakim się obecnie tualety dam odznaczają.

Wprawdzie sukienki małych panienek robione są ciągle jeszcze według angielskiego kroju, tylny bryt jednak zaczyna już bywać coraz sutszy i puszystszy, przybrania zaś z koronek coraz bardziej wchodzą w modę.

Dla chłopczyków do lat sześciu najchętniej używany bywa kostjum marynarski. Składa się on ze spódniczki fałdowanej po kolana, przyczepionej do długiego staniczka bez rękawów, imitującego kamizelkę z wyłogami pod szyją. Bluzka nie powinna być bardzo luźna, może mieć kilka zakładek, które zmniejszają szerokość jej w górze. Sfałdowana u dołu i wszyta w pasek, przypina się ona do spódniczki, naturalnie tak, aby materjał, spadając, zakrywał całkiem tak pasek jak i guziczki. Rękawy tegoż ubranka powinny być długie i niezbyt wąskie, zakończone zaś mankietem koloru kołnierza przy bluzie i drobną pliską. Tak mankiety jak i kołnierze przy ubranku marynarskiem mogą być tylko przypięte lub też przyfastrygowane, do jednego bowiem ubranka kilka garniturków z aksamitu, jedwabiu lub haftu należyć może.

Małe dzieci, tak dziewczynki jak i chłopczyki, noszą krótkie pończoszki, które część nóżek pozostawiają odkrytych. Kapelusze dla chłopczyków modne są przeważnie marynarskie, wstążką z agrafką metalową przepasane. Dziewczynki dobrze wyglądają w kapotkach i kapelusikach Kate Grenaway z tego samego materjału co i sukienki. Strojniejsze, ale nie tak milutkie są dla dziewczynek odwrócone rembrandtowskie fasony wielkiemi kokardami i piórami przybrane.

Dla chłopczyka od 10-iu do 12-tu lat nadaje się wybornie ubranko płócienne koloru *écru* lub *bleu marin*. Złożone jest ono z majteczek spiętych na trzy guziczki poniżej kolan i fałdowanej bluzki przepasanej jasnym lub ciemnym skórzanym paskiem z odpowiednią klamrą. Długie pończochy, wycięte buciki, biały płócienny kołnierzyk bez haftu, związany tylko pod brodą ponsową krawatką Lavaliére, oraz czapeczka, rodzaj berecika, formą do czapki kucharskiej zbliżona i wielkim pomponem z wełny ponsowej przybrana, dopełniają letniego stroju chłopczyka.

Z szczególniejszą troskliwością zajęła się moda w roku bieżącym... podlotkami. Panienki pomiędzy 13-ym a 16-ym rokiem bywają zwykle najmniej zgrabne, najtrudniej też do ich figury suknie zastosować się dadzą. Dla młodych panienek, na strój domowy używane są przeważnie gładkie spódnice z bogatą tiurniurą i bluzki różnego fasonu fałdowane lub marszczone, gładkie, koronką écru przybrane.

Ktokolwiek jednak chciałby w obecnej porze przypatrzeć się prawdziwym modom paryskim, niech się w tym celu do żadnej z europejskich stolic nie udaje, w ciągu letniego bowiem sezonu w kąpielach tylko, zdrojowiskach lub innych wreszcie miejscowościach willegjaturowych podziwiać można produkta bujnej fantazji, gustu i szyku paryskiego.

Co prawda, kapryśna moda daje nieraz dowody dziwacznego gustu, z którym nie każde oko zgodzić się może. Cóż np. ładnego w wysokich nad miarę kapeluszach, kształtem przypominających doniczki, suto aż do przesady wstążką i kwiatami przybranych? Ale choćby najgorzej było do twarzy paryżance, zwłaszcza niskiej w takim wazoniku, nosić go będzie stanowczo! Moda ma swoje wymagania, od których, bez popełnienia grzechu odstąpić niepodobna...

Modne są także tiulowe kapelusze we wszystkich kolorach, nawet najjaśniejszych, w formie kapotek z tyłu mocno wyciętych i odsłaniających tym sposobem całą fryzurę.

Na wytworny strój ranny służyć może suknia z gęstego batystu *mille-rayes*, *fraise* lub *ivoire* z dwiema szerokiemi falbanami, oszytemi szerokim haftem, przód spódnicy przybrany również wolantem z haftu, sięgającym aż do krótkiego, okrągłego staniczka. Kapelusz z włoskiej plecionki o szerokich krysach, z tyłu podniesionych, jedwabnym muślinem i bukietem róż przystrojony dopełnia tualety.

Inną w tym rodzaju *matinée* robi się także z białego muślinu indyjskiego. Przód fałdowany i perskim haftem oszyty. Z tyłu dość krótkie upięcie. Kołnierzyk stojący, objęty koronką, rękawy mocno zmarszczone. Materjały *sicilienne* i *crêpe de chine* nadają się do tualet spacerowych. W sukni np. *façon princesse* na okrągłej gładkiej spódnicy naszywa się pięć plis z aksamitu koloru mchu. Suta draperja z *crêpe de chine couleur bois*, ozdobiona aplikacją z kwiatków aksamitnych, dotyka dolnej aksamitki. Kokardy z zielonego aksamitu podtrzymują upięcie. Kołnierz i mankiety również zielone aksamitne. Do tego kapotka koloru mchu z piórami *bois* lub *rose tendre*.

Wśród licznych fasonów żakietek, używanych chętnie przez panie do podróży, odznaczają się *jaquette gentlemen*, *veste pilote* i *veste chasseur*, tak zwane zaś *jaquette* i *petite mère* służą dla osób starszych. Do podróży modne są buciki z wełnianego materjału czarnego z białem lub też z jasnego płótna, obłożone żółtą albo czerwoną skórką. Pończoszki zastosowują się naturalnie do tualety—w podróży jednak najwięcej przyjęły się czarne z *fil d'écosse* lub jedwabne.

Zbytek, panujący w kąpielach morskich we Francji, udziela się obecnie i kąpielom niemieckim. Nie nosi się tu wprawdzie jeszcze kąpielowych gorsetów, nowych kosztownych kapeluszy, bucików i pończoch, ale coraz częściej spotykać się daje z haftami i obszyciami różnego rodzaju przystrajane flanelowe i płócienne kąpielowe ubrania. Co do obuwia kąpielowego za najpraktyczniejsze uznane są głęboko wycięte trzewiki z woskowego płótna o dziurkowatych skórkowych podeszewkach, tasiemkami do nogi przymocowane.

Oryginalny kapelusz zabezpieczać mający od promieni słonecznych, podobny jest do żokiejskiej czapki...

*Elżbieta.*

dobieństwem, gdyż ogół mieszkańców naszych nic dotąd dla nieszczęśliwych nie zrobił!

Jedyny wyjątek stanowią urzędnicy Huty Bankowej, którzy jak zawsze, tak i tym razem pośpieszyli z groszem wdowim, ale też tylko oni, a inni?

Odpowiedźcie czynem poczciwi dąbrowianie, wszak czas jeszcze!"

— Sprawa o nadużycie władzy.

Korespondent nasz z Siedlec pisze co następuje:

„Sąd okręgowy w Siedlcach wkrótce ma roztrząsać sprawę byłych strażników ziemskich Juljana Jakubińskiego i Kornieja Jakowlewa, oskarżonych o poranienie nieprawnie aresztowanej osoby.

Okoliczności sprawy są następujące.

W r. 1880-ym kilku pątników ze wsi Dąbrowice Wielkie wracało z Lublina do domu.

Przechodzących przez osadę Wisznice opadli wspomniani strażnicy.

Pątnicy rozbiegli się, został tylko jeden Joachim Szewczuk, który też padł ofiarą zbyt gorliwego Jakubińskiego.

J. powalił S. o ziemię, zranił go w rękę i czoło pałaszem i poprowadził do starszego strażnika dla spisania protokułu.

Ostatecznie na podstawie protokułu włościanom wytoczono proces, lecz takowy został przez izbę sądową umorzony.

Prokuratorja natomiast wytoczyła skargę strażnikom.

Rząd gubernjalny w Siedlcach kwalifikacji odmówił i spór pomiędzy władzami poszedł do senatu, który rozstrzygnął go na korzyść prokuratorji.

Tak więc obecnie sprawa przychodzi przed kratki sądowe."

— Ambitny chłopak.

O niezwykłem samobójstwie 13-letniego chłopca wiejskiego, donoszą nam z okolic Siedlec.

We wsi Rajkowice u kolonisty Paprockiego był przygarnięty sierota Pietrek, który u swego chlebodawcy pasał nierogaciznę.

Zdarzyło się, że biedny Pietrek zagubił na pastwisku dwoje prosiąt, które zapewne podczas jego drzemki zostały skradzione.

Rozgniewany gospodarz kazał chłopcu koniecznie wynaleźć zaginione sztuki i wyprawił go z chałupy.

Kiedy Pietrek nie pokazał się przez całą noc, zarządzono poszukiwania.

I znaleziono pastuszka w lesie powieszonego na drzewie.

Wszelkie usiłowania ratunku okazały się daremnem, zwłoki były już zimne.

Widocznie biedny chłopczyna zmartwiony niemożnością odnalezienia zaginionych prosiąt, wolał pozbawić się życia, aniżeli z niczem powrócić do gospodarzy.

— Karbunkuł.

Korespondent nasz donosi, iż w pasie granicznym około Dąbrowy Górniczej ukazał się na bydle karbunkuł.

Dwa wypadki padnięcia koni zaszły już w samej Dąbrowie.

We wsi Porembie padły 3 krowy, których biedni właściciele postanowili mięso niezdrowe zużytkować.

Wskutek spożycia tego mięsa umarły 3 osoby, włościanin, kobieta i dziecko.

We wsi Zagórze także padło już kilka sztuk bydła.

Czyż nie ma środków na powstrzymanie zarazy i na rozciągnięcie bacznego nadzoru nad mięsem z padliny?

— Topielcy.

Z Chełma donoszą, iż w tych dniach zatrzymano na rzece Wieprzu 4 ciała ludzkie.

Byli to włościanie z gminy Jaszczowa w powiecie lubelskim Andrzej Boroniec lat 22, Paulina Mogreta lat 9, Tekla Gała lat 10 i Rozalja Koszyk lat 8.

Przyczyna utonięcia niewiadoma.

## Z „ogródka".

O „ogródkach" w tym roku nie wspominaliśmy vcale—wczoraj dopiero przyszło nam być w jednym nich po raz pierwszy...

Nie stało się to dlatego, iżbyśmy zapoznawali użyteczność tej specjalnie warszawskiej instytucji... Winę tego opuszczenia ze strony całej niemal prasy przypisać sobie zechcą impresarjowie i podwładne im trupy. Repertuar najniedołężniej sklecony, brak wszelkiej staranności w wystawie, oburzające lekceważenie przyjętego na się obowiązku ze strony aktorów—oto co odstraszało nas od tych popularnych dawniej miejsc i nietylko nas samych lecz całą inteligentną publiczność, która od wędrownych, sympatycznych niegdy kapłanów Melpomeny i głosicieli polskiego słowa, nagle się odwróciła...

Jedno czy dwa towarzystwa po ryzykownych próbach rozprysły się na wszystkie strony. Któreś tam dogorywa pod cieniem kasztanów Alhambry czy Eldorada... Spełniło się to cośmy kilkakrotnie przepowiadali—z publicznością, jak z ogniem ostrożnym być należy.

Szczęśliwszym od innych obdarzony instynktem p. Puchniewski, który rozłożył się obozem w przybytku gambrynusowym „Bellevue" zwanym, pierwszy wszedł teraz w siebie i postanowił ratować zagrożoną sytuację... Jął się zaś tego w sposób bardzo prosty! Dał sztukę na temacie swojskim osnutą (wyborny jeszcze przed dwoma laty magnes), zapewnił jej możliwie trafną obsadę i uposażył wystawą wrażenie szopki zacierającą.

Mówiono nam, iż postawił wiele na kartę... Być może... Zdaje się jednak bliskim być wygranej.

Tuzem tegorocznego sezonu ogródkowego będzie niezawodnie przedstawiona wczoraj „Chata za wsią", rzecz wzięta z popularnej, wiecznie młodej powieści Kraszewskiego, przeniesiona na scenę przez p. Mellerową i p. Galasiewicza, a illustrowana muzyką Zygmunta Noskowskiego.

Przerabiacze nazwali robotę swoją „obrazem ludowym". O ile nim jest „Chata za wsią" sądzić w tej chwili nie chcemy. To pewne jednak, iż do rzeczy przystąpili poważnie, ze znajomością sceny i że na zostawionej im przez mistrza kanwie pracowali wprawną, zgrabną ręką. I choć nie wiemy co w „Chacie za wsią" robiła p. Mellerowa a co p. Galasiewicz niemniej obojgu winniśmy oddać uznanie za przysporzenie ubogiej niestety! literaturze ogródkowej wdzięcznego melodramatu.

Nie będziemy tu opowiadać treści „Chaty", jest bowiem doskonale znaną, ani zatrzymywać się nad pojedyńczemi scenami, tembardziej, iż rzecz prawdopodobnie po wczorajszem przydługiem przedstawieniu, poddaną będzie w kilku miejscach nożycom. Tu tylko zaznaczyć pragnęlibyśmy zręczną ekspozycję, w której celnie zarysowują się charaktery głównych działaczy Łepiuka, Motruny, Tumrego i Azy konsekwentnie do samego końca przeprowadzone. Dobrą acz szarżowaną jest scena swatów, szczerze dramatycznym akt czwarty. Zakończenie wcale fortunne.

Ponieważ nie rozstrzygaliśmy zasadniczo kwestji czy „Chata" jest prawdziwym obrazem ludowym lub nie, przeto i nad językiem, jakim posługują się bohaterowie spółki Mellerowa-Galasiewicz, przechodzimy do porządku dziennego. Jest on w każdym razie dosadny, może zanadto i czysty. To powinno wystarczyć.

Widz ogródkowy z tak zbudowanej „Chaty" powinien być zadowolony i prawdopodobnie nim będzie. Może śmiać się zdrowym śmiechem i nie potrzebuje w moment później wstydzić się swojej łzy, gdy mu słowa Motruny nie nerwy targają lecz wzruszają serce. A czegoż więcej na dobie mu potrzeba?

Wyborną usługę oddał kollaboratorom Zygmunt Noskowski. Dostarczył on do „Chaty" muzyki prawdziwej, dalekiej od szablonu tego rodzaju robót kapelmajstrowskich. Czy wszędzie był oryginalnym. to rzecz inna, wszędzie jednak okazał się dobrym muzykiem i wobec garstki wykonawców (czy nie lepiejby powiedzieć tym razem z cudzoziemska... egzekutorów) heroicznym dyrygentem.

Główną wagę położył kompozytor na trzy pierwsze akta, zostawiając następne na los działania dramatycznego. Z tych więc zachowaliśmy w pamięci charakterystyczny taniec, pieśń cyganów, chór ukraiński i końcową przygrywkę, w akcie drugim śpiew lirnika, w trzecim znów śpiew cygański. Było w nich kilka promyków natchnienia...

Tańce, bo są w „Chacie" i tańce, dały kilka grupp malowniczych, wystawie też nic zarzucić nie było można.

A aktorzy?

Ongi w „ogródkach" bywali lepsi. Z nich to szli: Zaremba, Żelazowski, Stachowiczówna, Frenkel... Dziś pole bardziej ugoruje.

Ale i tu spotkaliśmy się z grą rozumną, pomysłową nawet i wyrazistą. Mamy na myśli młodego adepta sztuki p. Popławskiego. Jego wczorajszy Janko może być przeniesiony na deski każdej, wybrednej nawet sceny. Tak uprawdopodobnić postać dziwaczną i niezrozumiałą może tylko... talent.

Stary aktor jakim jest p. Szymborski, choć nie w swojej uczuł się skórze, przecież z pewnem powodzeniem pracował. Żałujemy, iż o młodym aktorze, p. Kopczewskim tego powiedzieć nie możemy. Wątpliwą jest rzeczą ażali zeń wykrzesa kto jedną choćby iskrę. P. Przewuski był zabawnym idjotą.

P. Majdrowiczowa nie zepsuła roli. Ma głos przyjemny i miłą powierzchowność. Byleby z p. Kopczewskim nie grywała, oboje bowiem zmarzną lub zasną...

Azą, kokietką, była według sił i środków swoich p. Baumanowa.

Oklasków padało co nie miara. P. Noskowski kłaniał się z przed pulpitu, p. Galasiewicz ze sceny, p. Mellerowa z loży. Po zapadnięciu zasłony wznawiały się one po kilkakroć.

To najgłówniej wróżyć się zdaje, iż „Chata za wsią" będzie... tuzem.

* *

## NEKROLOGJA.

† Dnia 9 sierpnia, w sobotę, jako w dzień imienin ś. p. Romany z Lisowskich **Rühl**, odbędzie się nabożeństwo na Powązkach, o godzinie **10-ej** zrana, na które pozostały mąż wraz z synami zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych.

—2509—

## TELEGRAMY „KURJERA WARSZAWSKIEGO".

*(Otrzymane wczoraj po zamknięciu numeru.)*

***Paryż*** 7-go sierpnia.

W kompetentnych kołach żywią przekonanie, że środki przymusowe względem Chin będą zastosowane dopiero po ukończeniu debatów, mających się odbyć w przyszłym tygodniu nad kwestją chińską.

***Rzym*** 7-go sierpnia.

Dalszych wypadków cholery w obrębie królestwa włoskiego nie było.

***Petersburg*** 7-go sierpnia.

Minister oświecenia w cyrkularzu rozesłanym do kuratorów okręgów naukowych wyraża przekonanie, iż organa ministerjum zawiadujące sprawami szkół ludowych okazywać będą szczególną życzliwość dla szkół cerkiewno-parafjalnych. Cyrkularz przypomina, iż szkoła jest sprzymierzeńcem cerkwi i dlatego też powołani do służenia wysokim celom oświecania powinni być najpierwszymi w życzliwości i najszczerszymi przyjaciołmi szkoły, kierowanej bezpośrednio przez hierarchów i pasterzy cerkwi prawosławnej i mającej ciągle na względzie, aby istniejące już i powstające obecnie szkoły cerkiewne dążyły ustawicznie do kształcenia dorastającego pokolenia na niezachwianych podstawach wiary i w duchu bezgranicznej wierności dla tronu i ojczyzny. Na początku cyrkularza minister zawiadamia, że na najpoddanniejszem przedstawieniu oberprokuratora synodu w przedmiocie szkół cerkiewno-parafjalnych Najjaśniejszy Pan raczył napisać: „Mam nadzieję, iż duchowieństwo parafjalne okaże się godnem swojego wysokiego zadania w tej ważnej sprawie."

***Petersburg*** 7-go sierpnia.

Dziennik *Wschód* wraz z dołączoną do niego jako dodatek *Tygodniową kroniką wschodu* otrzymały pierwsze ostrzeżenie za to, iż *Kronika* często pozwala sobie zuchwale potępiać prawa i czynności rządowe, fałszywie tłumaczyć myśli i cele rządowe i przez wybór zmyślonych faktów drażniącej natury podtrzymuje w jednej części ludności uczucie niechęci do reszty obywateli kraju.

*(Otrzymane w nocy.)*

***Wiedeń*** 7-go sierpnia.

Wskutek zerwania konferencji egipskiej będą mocarstwa, każde z osobna, dopominać się u Anglji ostatecznego przystąpienia do wypłaty szkód, poniesionych przez osoby prywatne podczas bombardowania Aleksandrji. Sprawa ta była także przedmiotem narad w Ischlu i traktowaną będzie podczas zjazdu hr. Kalnoky'ego z księciem Bismarkiem w Gasteinie.

***Budapeszt*** 7-go sierpnia.

Wyjazd p. Tiszy do Ischlu i powołanie tamże bana Chorwacji było spowodowane potrzebą reformy statutu uniwersyteckiego w Zagrzebiu i nie wiąże się ze zjazdem monarchów. Odpowiedni dekret jest już gotowy i przedłożony zostanie do sankcji cesarskiej. P. Tisza prosił osobiście cesarza Wilhelma o udział Niemiec w przyszłorocznej wystawie węgierskiej.

***Berlin*** 7-go sierpnia.

Wydalanie zbiorowe poddanych rosyjskich z Berlina uważać należy za wprowadzenie w życie systemu, iż władze policyjne pewnego państwa mają prawo wydalać cudzoziemców, skoro okaże się, że działalność ich jest niebezpieczną. Ponieważ władze nie zawsze posiadają dostateczne poszlaki do ścigania żywiołów niebezpiecznych, postanowiono przeto od czasu do czasu robić lustracje cudzoziemców w ogóle z najsurowszem zastosowaniem przepisów co do środków utrzymania i dobrej opinji. Postanowienia te zapadły wskutek powzięcia przez berlińską policję poszlak w knowaniach, wymierzo-

nych przeciw bezpieczeństwu wysokich osób w Poczdamie.

***Berlin*** 7-go sierpnia.

Na prośbę Sułtana rząd niemiecki wysłał znowu do Konstantynopola kilku oficerów marynarki, celem pouczenia marynarzy tureckich o sposobach obchodzenia się z łodziami torpedowemi.

***Paryż*** 7-go sierpnia.

Od dnia wczorajszego do dzisiejszego rana zmarło na cholerę w Tulonie osób 5, a w Marsylji 6.

***Rzym*** 7-go sierpnia.

Rząd włoski ma podjąć na nowo w Londynie i Kairze kroki celem przyśpieszenia wypłaty wynagrodzeń za szkody, poniesione podczas bombardowania Aleksandrji przez poddanych włoskich, których liczba wedle urzędowego wykazu wynosi 9,843.

***Petersburg*** 7-go sierpnia.

Kapitan petersburskiego pułku grenadjerów, Mołodcow, mianowany został naczelnikiem straży ziemskiej i policmajstrem płockim.

***Petersburg*** 7-go sierpnia.

Zwłoki hr. Totlebena mają być, jak słychać, przewiezione z Rygi do Sewastopola, celem pochowania ich tamże.

***Petersburg*** 7-go sierpnia.

Do *Nowoje wremja* telegrafują z Połtawy, że kilka firm tutejszych zawiesiło wypłaty. Pasywa znaczne.

***Petersburg*** 7-go sierpnia.

Dzisiaj w odległości dwóch wiorst od m. Lipecka wykoleił się pociąg pośpieszny, w którym jechali: dyrektor drogi, inżenier dystansowy, naczelnik biura telegraficznego i kontroler. Lokomotywa, tender i trzy wagony przewróciły się i zostały zgruchotane. Wagon, w którym jechał dyrektor, ocalał. Zabici pomocnik maszynisty i trzech ludzi ze służby pociągowej. Tor został uszkodzony na przestrzeni 50 sążni.

## TELEGRAMY HANDLOWE.

***Berlin*** 7-go sierpnia, godz. 6 m. 30.

Bardzo mocne usposobienie panowało dziś na giełdzie berlińskiej. Przyczyną tego jest sytuacja polityczna nader przyjazna i usuwająca wszelkie obawy. Przy usposobieniu tem kursa wszystkich wartości dążyły ku zwyżce. Ruch wielce ożywiony. Wartości spekulacyjne najmniej brały w tym ruchu udziału i pozostały przy kursach niezmienionych. Akcje kredytowe obniżyły się nawet w kursie o jedną markę. Wartości kolejowe szczególniej niemieckie bardzo dobrze się trzymały. Austrjackie nieco słabiej. Bankowe w zwyżce. Na polu rent obcych pierwsze miejsce w ruchu zwyżkowym trzymały rosyjskie. Włoskie i węgierskie nieco zaniedbane. Ruble o blisko markę wyżej. Żyto w towarze gotowym o 75 fenigów taniej, natomiast na dostawę nieco drożej niż wczoraj.

***Berlin*** 7-go sierpnia, godz. 5 m. — po południu (*notowanie urzędowe giełdy*).

| | |
|---|---|
| Bilety banku rosyjs. w tranz. natych. | 205.70 |
| Weksle na Warszawę . . . . . . . | 205.50 |
| Weksle na Petersburg krótkoterminowe | 205.— |
| Weksle na Petersburg długoterminowe | 203.— |
| Bilety banku rosyjskiego na dostawę . | 205.75 |
| Wschodnia pożyczka II-ej emisji . . . | 59.60 |
| Akcje kredytowe . . . . . . . . . . | 528.— |
| Listy zastawne serja I-sza . . . . . | 61.70 |
| Weksle na Londyn krótkoter. . . . . . | 20.41 |
| „ „ długorminowe . . . | 20.33[5] |
| Żyto z dostawą na jesień . . . . . . | 141 25 |
| Żyto na wiosnę . . . . . . . . . . | 138.50 |

***Petersburg*** 7-go sierpnia, godz. 7 m. — wiecz.

| | |
|---|---|
| Weksle na Londyn . . . . . . . | 24[9]/[32] |
| Pożyczka premjowa I-ej emisji . . | 217[1]/[4] |
| „ „ II-ej emisji . . | 214 |
| Półimperjały . . . . . . . . . . | 8.19 |

Przewidywana zwyżka kursu rubli niespodziewane przybrała rozmiary. Kurs rubli w gotówce i na dostawę końcomiesięczną podniósł się o 75 fenigów, kursa zaś weksli na Warszawę i Petersburg o całą markę. Jest to objaw wielce pocieszający; pozwala on wierzyć w trwałość pewną przyjaznego dla rubli usposobienia. Wskutek tego spodziewać się można dziś lepszych jeszcze szacowań porannych i jeżeli to nastąpi silnego na giełdzie naszej ruchu w kierunku dla walut obcych zniżkowym. Kursa dnia poprzedniego były: 204.90, 205, 529, 142, 138.

*J. Wł.*

## Sprawozdanie z targu zbożowego
### na placu Witkowskiego dnia 7-go sierpnia 1884 roku.

Dostawy były dziś dosyć szczupłe jak na dzień czwartkowy zwykle bardzo obfity.

Pszenicy były na targu około 350 korcy tak nowej jak starej.

Usposobienie dla niej lepsze nieco.

Rozmaite gatunki były uwzględniane; za nową średniego gatunku osiągnięto 8.25 do 8.55 za wyższą średnią 8.70 płacono, wyborowa do 8.85 osiągała.

Stara w gatunkach słabych 7.50 płacona zaledwie była.

Żyta nieco więcej; 1,000 korcy w ogóle wystawiono na sprzedaż.

Usposobienie ciągle dosyć mocne.

Zresztą żyto nowe dotąd za wyborowe uważane być nie może pomimo piękności ziarna, które niestety jeszcze nie jest dosyć suche.

Młynarze przeto niezbyt chętnie je kupują.

Gatunki różne, ceny odpowiednie do jakości.

Płacono za bardzo dobre prawie suche 5.70—6 rs. za korzec.

Gorsze, wilgotne 5.40 zaledwie osiągało.

Niewielka ilość 40 korcy jęczmienia nowego po 4.50 sprzedaną została.

Owsa bardzo niewiele. Płacono w sprzedaży detalicznej 3.20—3.50.

*J. Wł.*

## TABELA WYGRANYCH
### w drugim dniu ciągnienia I-ej klasy 143-ej Loterji klasycznej
### dnia 7-go sierpnia 1884 roku.

(Podług tabeli tymczasowej Ch. Keltera).

**Rs. 10000** Nr 1669 — **Rs. 1000** Nr 10198 — **Rs. 500** Nr 12556 — **Rs. 200** Nr 10444 — Po **Rs. 100** NN-ra 4084 4824 6199 6567 14977 15822 18105 20428 21598 22983 — Po **Rs. 50** NN-ra 95 214 495 715 1553 4223 5161 7389 7401 7726 8166 8215 8281 8385 8724 8979 10085 10140 10277 11253 11909 12302 12744 14374 16520 16633 17816 18728 19161 19348 19537 19935 20629 21064 21274 21570 22715 22986.

**Następujące numera wygrały po rs. 30:**

| | | | | | | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| 83 | 2566 | 4557 | 7061 | 8845 | 11182 | 14154 | 16390 | 18574 | 20440 | 22952 |
| 105 | 88 | 4723 | 37 | 81 | 11279 | 14361 | 16465 | 18416 | 98 | 58 |
| 8 | 2619 | 34 | 84 | 85 | 94 | 14403 | 16514 | 53 | 20602 | 95 |
| 211 | 43 | 4809 | 7100 | 8997 | 11445 | 14502 | 32 | 94 | 20 | 23053 |
| 15 | 2808 | 60 | 37 | 9020 | 11502 | 38 | 34 | 18508 | 55 | 23120 |
| 89 | 15 | 4919 | 74 | 29 | 80 | 51 | 16621 | 39 | 77 | 29 |
| 304 | 42 | 5116 | 84 | 31 | 11634 | 91 | 36 | 18612 | 20716 | 79 |
| 6 | 78 | 22 | 7210 | 57 | 11724 | 14653 | 56 | 15 | 20839 | 23246 |
| 68 | 91 | 5201 | 34 | 9165 | 50 | 59 | 75 | 24 | 20930 | 23306 |
| 429 | 2958 | 33 | 51 | 82 | 83 | 79 | 16805 | 37 | 46 | 24 |
| 31 | 3013 | 65 | 75 | 9257 | 11820 | 14718 | 10 | 18708 | 91 | 66 |
| 551 | 20 | 75 | 92 | 75 | 36 | 20 | 69 | 18862 | 21009 | 70 |
| 653 | 32 | 87 | 7334 | 9327 | 11982 | 26 | 16914 | 80 | 45 | 83 |
| 700 | 57 | 5389 | 78 | 68 | 12005 | 67 | 23 | 18912 | 21128 | 23429 |
| 44 | 66 | 5416 | 7429 | 9424 | 37 | 14836 | 72 | 85 | 71 | 35 |
| 91 | 3196 | 17 | 46 | 88 | 12102 | 14919 | 90 | 19043 | 86 | 61 |
| 939 | 3224 | 72 | 88 | 94 | 63 | 72 | 17027 | 86 | 21205 | 62 |
| 49 | 46 | 5504 | 7501 | 9532 | 12277 | 15005 | 75 | 19111 | 21371 | 93 |
| 97 | 61 | 12 | 63 | 51 | 87 | 17 | 76 | 15 | 21471 | |
| 1067 | 65 | 18 | 7637 | 68 | 12343 | 30 | 17126 | 68 | 80 | |
| 88 | 3327 | 36 | 48 | 9644 | 12483 | 87 | 71 | 90 | 84 | |
| 91 | 28 | 50 | 52 | 75 | 84 | 15139 | 17222 | 19231 | 21578 | |
| 1195 | 48 | 5652 | 7767 | 89 | 12522 | 15207 | 17347 | 51 | 79 | |
| 1205 | 92 | 5756 | 7848 | 9710 | 12716 | 12 | 17426 | 71 | 85 | |
| 20 | 3418 | 5811 | 55 | 45 | 77 | 19 | 76 | 19389 | 96 | |
| 54 | 32 | 26 | 67 | 98 | 81 | 28 | 17507 | 95 | 21607 | |
| 1317 | 94 | 98 | 99 | 9821 | 12835 | 36 | 60 | 19424 | 28 | |
| 68 | 3578 | 5904 | 7902 | 30 | 66 | 40 | 17613 | 19500 | 21716 | |
| 1460 | 86 | 19 | 8053 | 9928 | 12917 | 15314 | 28 | 13 | 51 | |
| 85 | 3603 | 24 | 83 | 53 | 88 | 95 | 95 | 19667 | 21919 | |
| 99 | 84 | 77 | 87 | 64 | 13011 | 15424 | 17732 | 95 | 65 | |
| 1527 | 3739 | 6148 | 8100 | 10097 | 87 | 66 | 63 | 19765 | 22084 | |
| 61 | 68 | 77 | 9 | 10127 | 89 | 68 | 87 | 19804 | 22128 | |
| 1663 | 3879 | 6225 | 34 | 30 | 13140 | 15540 | 17805 | 81 | 39 | |
| 1781 | 3912 | 84 | 8205 | 61 | 13296 | 66 | 22 | 19943 | 44 | |
| 1817 | 29 | 6369 | 61 | 70 | 98 | 15616 | 23 | 77 | 22214 | |
| 34 | 72 | 80 | 75 | 10152 | 13303 | 34 | 44 | 95 | 31 | |
| 1902 | 82 | 6407 | 8300 | 10304 | 46 | 76 | 70 | 20008 | 42 | |
| 14 | 4007 | 75 | 3 | 50 | 76 | 15709 | 17971 | 51 | 72 | |
| 58 | 10 | 88 | 4 | 10442 | 13507 | 69 | 92 | 51 | 22311 | |
| 2121 | 47 | 93 | 6 | 10603 | 55 | 87 | 18004 | 59 | 22435 | |
| 2202 | 75 | 6534 | 38 | 14 | 13663 | 89 | 7 | 67 | 22527 | |
| 22 | 4220 | 78 | 8416 | 62 | 70 | 15864 | 44 | 68 | 54 | |
| 67 | 31 | 6616 | 63 | 80 | 83 | 83 | 47 | 78 | 60 | |
| 74 | 33 | 25 | 86 | 97 | 84 | 15941 | 75 | 20132 | 85 | |
| 86 | 37 | 27 | 8581 | 99 | 13780 | 63 | 18103 | 39 | 90 | |
| 2335 | 75 | 82 | 8601 | 10706 | 13801 | 16051 | 56 | 53 | 99 | |
| 36 | 85 | 6748 | 52 | 71 | 19 | 57 | 94 | 20285 | 22604 | |
| 2409 | 4390 | 73 | 78 | 10826 | 29 | 16123 | 99 | 93 | 36 | |
| 58 | 4416 | 6822 | 95 | 11025 | 13919 | 40 | 18242 | 20301 | 22761 | |
| 83 | 81 | 6915 | 8773 | 63 | 91 | 60 | 53 | 17 | 22815 | |
| 2500 | 4536 | 2 | 83 | 75 | 14083 | 16318 | 64 | 32 | 22941 | |
| 55 | 52 | 75 | 8833 | 77 | 14124 | 73 | 18335 | 47 | 40 | |

## Na powodzian
### (na natychmiastowe rozdanie żywności).

W. D. z pod Garwolina rs. 1, zarząd młyna parowego Leszno nr 80 rs. 6 k. 50.

— Zebrane przez panią J. F. z Gostkowa rs. 8 k. 88 oraz przez proboszcza parafji Wartkowice ks. L. S. rs. 6 k. 12, przeznacza się na rzecz powodzian.

— Przy niniejszem przesyłamy rs. 20, jako dwudziesty procent ze sprzedaży czekolady, przeznaczając takowe na rzecz powodzian. *Riese & Piotrowski.*

— Zebrane od urzędników magistratu m. Warszawy rs. 43, składa się do dyspozycji centralnego komitetu.



## Rozkład jazdy na drogach żelaznych.

| POCIĄGI | Odchodzą godziny | i minuty | Przychodzą godziny | i minuty |
|---|---|---|---|---|
| **Warszawsko-Wiedeńska:** | | | | |
| Pośpieszny 3 klasy . . . . . . . | 6 | — rano | 9 | 50 wiecz. |
| Osobowy 3 klasy . . . . . . . . | 11 | 10 rano | 5 | 55 pi poł. |
| Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa | 6 | 50 wiecz. | 10 | 10 rno |
| Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką | | | | |
| Kurjerski 2 klasy . . . . . . . | 9 | 15 wiecz. | 6 | 15 rano |
| **Warszawsko-Bydgoska:** | | | | |
| Kurjerski 2 klasy . . . . . . . | 3 | 15 po poł. | 2 | 35 po poł. |
| Osobowy 3 klasy . . . . . . . | 7 | — rano | 10 | 35 wiecz |
| Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna | 4 | 40 po poł. | 8 | 25 rano |
| **Warszawsko-Terespolska:** | | | | |
| Pocztowy 3 klasy . . . . . . . | 3 | 50 po poł. | 1 | 49 po poł. |
| Osobowy 3 klasy . . . . . . . | 8 | 15 rano | 7 | 48 wiecz |
| Osobowo-towarowy 3 klasy . . . | 10 | — wiecz. | 8 | 13 rano |
| Osobowo-miejsc. 3 kl. do Mrozów . | 5 | 30 po poł. | 9 | 18 rano |
| **Warszawsko-Petersburska:** | | | | |
| Kurjerski 2 klasy . . . . . . . | 10 | 13 rano | 7 | 43 wiecz. |
| Osobowy 3 klasy . . . . . . . | 6 | 48 wiecz. | 3 | 33 rano |
| Pocztowy 3 klasy . . . . . . . | 11 | 38 wiecz. | 9 | 8 rano |
| **Nadwiślańska do Kowla:** | | | | |
| Pocztowy . . . . . . . . . . | 3 | 40 po poł. | 2 | — po poł. |
| Osobowy . . . . . . . . . . | 8 | — wiecz. | 8 | 12 rano |
| Osobowy do Lublina . . . . . . | 7 | 45 rano | 10 | 54 wiecz |
| **Nadwiślańska do Mławy:** | | | | |
| Pocztowy . . . . . . . . . . | 6 | 50 wiecz. | 10 | 43 rano |
| Osobowy . . . . . . . . . . | 9 | 20 rano | 8 | 17 wiecz |
| Osobowo-miejscowy do Nowo-Georgiewska . . . . . . | 4 | — po poł. | 9 | |

### *Pociągi spacerowe.*

*a) w każdą niedzielę i święto:*

Do **Skierniewic** oraz stacyj i przystanków po… pociągami odchodzącemi o godzinie 6-ej, 7-ej i 10… oraz o 3-ej m. 15 po południu. Powrót tylko oddzie… ciągiem, przybywającym do Warszawy o godzinie… 5 wieczorem.

Do **Mrozów** oraz stacyj i przystanków pośredni… bny pociąg wychodzący z Pragi o godzinie 9-ej… zrana, a powracający na Pragę o godzinie 9-ej… wieczorem.

Do **Nowogeorgiewska** (Modlina) i stacyj po… pociąg osobny, wychodzący z Warszawy o godzinie… 45 rano, powracający o godzinie 10-ej minut 54 w…

*b) w każdą sobotę i w przeddzień każdego św…*

Do **Ciechocinka**, wyjazd każdym pociągiem ko… goskiej, powrót w poniedziałek lub nazajutrz po świ… wnież każdym pociągiem

— **Statki parowe** odchodzą z Warszawy do Pł… dziennie (oprócz niedziel) o godzinie 9 z rana. — … do Warszawy codziennie (oprócz poniedziałku) o g… z rana. — Z Nowej-Aleksandrji (Puław) do Sando… poniedziałki, środy i piątki o godzinie 5 min. 30 z… Z Sandomierza do Nowej-Aleksandrji (Puław) w… czwartki i niedziele o godzinie 7 z rana. UWAGA… spacerowe do spotkania statku idącego z Płocka po… osoby.

— **Statek „Zefir“** kursuje, utrzymując stałą kom… pomiędzy Nowo-Aleksandrją (Puławami) a Sandomier… pływa z Nowej-Aleksandrji w niedziele, wtorki i cz… godzinie 5-ej z rana; z Sandomierza zaś z powrotem… niedziałki, środy i piątki o godzinie 7-ej z rana.

W Drukarni Kurjera Warszawskiego—Plac Teatralny nr. 473c (nowy 5). Дозволено Цензурою—Варшава 27 Іюля (8 Августа) 1884 г.
**Redaktor Wacław Szymanowski.—Sekretarz Redakcji Tadeusz Czapelski.—Wydawca Gustaw Gebethner.**